Kuryer Poznański.

Nr. 14. Redaktor odpowiedzialny: **Środa, 19 stycznia 1876.** Eulogiusz Zakrzewski. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 19 stycznia.

Do francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszły do poniedziałku wieczorem doniesienia o wyborach do senatu w 12,000 gminach, z których według telegramu Köln. Ztg. jedna piąta miała wybrać swych merów, w 800 zaś gminach delegowani i zastępcy należą do różnych stronnictw. W departamentach Allier, Eure Lot-Garonny, Sekwany-Ligiery, Meurthe-Moseli, Moseli, wyższéj Sabaudyi, Sekwany-Marny, Vienne i niższéj Sekwany, większość wybranych delegatów należy do stronnictwa konserwatystów. W departamencie Wogezów, gdzie kandydatem do senatu jest p. Buffet miała również partya zachowawcza, według doniesień półurzędowego Français, odnieść zwycięstwo. Wogóle wszystkie dzisiejsze doniesienia o rezultacie wyborów brzmią bardzo niekorzystnie dla republikanów, bo i w departamencie Girondy wybrano podobno wszędzie merów, a nawet w departamencie Sekwany zwycięstwo ostateczne bardzo wątpliwe.

W sprawie wschodniéj dziś nader ubodzy jesteśmy w fakta, za to przypuszczeń i rozumowań najrozmaitszych bardzo wiele. Wobec akcyi dyplomatycznéj połączonych mocarstw europejskich Turcya na wyścigi stara się uprzedzić rezolucye gabinetów i zaprowadzić własne reformy. Do wszystkich wilajetów mają być wysłani niebawem komisarze tureccy, którzy czuwać będą nad wprowadzeniem w życie reform zapowiedzianych w ostatnim firmanie sułtańskim. Aczkolwiek nie rokujemy sobie wielkich skutków po tych rozporządzeniach (dotychczas bowiem znani są tylko dwaj komisarze wysłani do Bośnii i Hercegowiny) widzimy w tym kroku Turcyi jednakże dobrą chęć i skłonność do pokojowego załatwienia sprawy wschodniéj. Z powodu silniejszego obsadzenia granicy czarnogórskiéj powstańcy zmuszeni byli cofnąć się nieco od tejże granicy w kierunku północno zachodnim. Jako mniéj korzystny symptom dla powstania uważamy również to, że Lubobraticz złożyć musiał dowództwo i że drużyna jego przeszła pod rozkazy Peka Pawłowicza, zdaje się bowiem, że fakt ten jest dowodem przewagi stronnictwa czarnogórskiego nad serbskiém, do którego to ostatniego Lubobraticz należy.

National Ztg. otrzymuje z Belgii uspokajającą wiadomość, że do użycia zakupywanéj w tamtejszych stronach przez robotników broni wcale nie przyszło i że interwencya wojskowa ograniczyła się na patrole w zaniepokojonych okolicach. Gazety w okręgu henegawskim zapowiadały wprawdzie ciągle potrzebę wkroczenia wojska, wszelako nazajątrz zawsze doniesienie swoje odwoływać musiały. Obecnie spodziewać się można rychłego ukończenia bezrobocia; w okolicy Mons już przeszło 1000 robotników wróciło do pracy, a bardzo do prawdy podobną jest wiadomość, że wszyscy, w Charleroi świętujący robotnicy pójdą za ich przykładem. Policya wydaliła kilkunastu cudzoziemców pomiędzy tymi podobno kilku Francuzów, dawniejszych członków komuny, którzy robotników do buntu podbudzali, a nadto uwięziła 7 głównych agitatorów. Ciekawe szczegóły statystyczne dotyczące téj kwestyi podaje jeden z dyrektorów kopalni węgla radzie gminy La Louvière; dowodzą one, że w tym samym stósunku, w jakim zapłata się zwiększa, produkcya robotników i chęć do pracy widocznie się zmniejsza. I tak w r. 1870, kiedy za metr kwadratowy płacono tylko 80 centymów, robotnik dostawiał dziennie 6 metrów kwadratowych, w r. 1875, kiedy zapłata za metr kwadratowy podniosła się do 1 fr. 25 cent. produkcya robotników spadła do 5 metrów i 25 centymetrów. Gdyby robotnicy mimo znaczne zniżenie cen, pracowali z tą samą pilnością i gorliwością, co w r. 1870 zarobek ich przewyższyłby jeszcze zarobek z lat ostatnich.

Z Waszyngtonu donoszą, że na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych sekretarz stanu Fish oświadczył, iż rząd amerykański w okólniku w sprawie kubańskiéj żądał tylko moralnego poparcia mocarstw zagranicznych w razie medyacyi lub interwencyi Stanów Zjednoczonych. Rząd amerykański spodziewa się przyjaznéj odpowiedzi ze strony Hiszpanii, zwłaszcza, że wszystkie dotychczasowe rokowania z Madrytem w jak najprzyjaźniejszy sposób prowadzono. Oświadczenie to nastąpiło prawdopodobnie wskutek podania Izby reprezentantów, wystósowanego do prezydenta Granta, w którém Izba domaga się udzielenia sobie wszystkich dokumentów dyplomatycznéj korespondencyi prowadzonéj, w sprawie kubańskiéj.

Dowiadujemy się, że sąd powiatowy poznański obłożył ponownie aresztem dochody ks. Biskupa Janiszewskiego, płynące z kasy Kapituły metropolitalnéj, w ilości 900 grzywien, aby sobie zabezpieczyć pokrycie kosztów śledztwa i więzienia.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Gniezno, 17. stycznia.
(Kółko włościańskie.)

(b.) Nowy rok dość pomyślnie pod pewnym względem dla Gniezna i okolicy się rozpoczął. Towarzystwo bowiem „Ula“ gnieźnieńskiego po długiéj przerwie odżyło na nowych i pewnych podstawach, a dni ostatnie znowu jedną przyniosły nam instytucyą. Wczoraj bowiem zebrało się w hotelu p. Wnukowskiego zgromadzenie przedwstępne inicyatorów, by się zawiązać w kółko włościańskie trzech parafii gnieźnieńskich. Na pierwszy raz zebrało się 40 z górą członków, z czego wnosić można, że gdy kółko stanowczo się uorganizuje, daleko liczniejszy znajdzie udział pomiędzy rólnikami, który od dawna już wzdychali za tém, by się kto znalazł, któryby dzieło to ujął w swe ręce i umiejętnie niém pokierował. Ta zasługa należy się kilku obywatelom i duchownym z miasta i okolicy, którzy w dniu wczorajszym myśl swoją zgromadzeniu przedłożyli. W imieniu tych panów przemawiał głównie ks. Budziak, proboszcz parafii wiejskiéj św. Michała, wykazując cel i potrzebę założenia kółka rólniczego w tutejszych parafiach i zapoznał włościan z głównemi ustawami, w innych tego rodzaju Towarzystwach przyjętemi i doświadczeniem wypróbowanemi. Posiedzenia mają się odbywać regularnie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Towarzystwo starać się będzie, by założyć bibliotekę, potrzebom kółka odpowiadającą. Zebrani na przedwstępną naradę zapisali się wszyscy na członków przyszłego kółka i wybrali z łona swego zarząd. Na prezesa wybrano p. Wilkońskiego z Kustodyi pod Gnieznem, a jego zastępcą ks. prob. Budziaka; na sekretarza p. Kalksteina. — Osłowskiego z Kleryki, który jedynie dla choroby na zebraniu nie stanął, wybór jednak, jak zaręczono, przyjmie. Nazwisk reszty członków zarządu nie spamiętałem. Zgromadzenie zaleciło zarządowi, by na przyszłe zebranie zaprosił patrona kółek włościańskich, któryby jako doświadczony na tém polu, zechciał nam udzielić swych wskazówek i całą organizacyą towarzystwa ostatecznie uregulować. Szczęść Boże temu nowemu przedsięwzięciu! Oby tylko korzystali z niego należycie ci, dla których głównie jest założone. Usposobienie ludu i większy ruch umysłu, jaki się dzięki kulturkampfowi w ostatnich czasach pomiędzy włościanami rozbudził, rokuje nadzieję, że kółko nader pomyślnie w okolicy naszéj rozwijać się będzie.

Z nad Wierzycy, 17 stycznia.
(Ściąganie grzywien z ks. Biskupa. — Dalsze zamiary w sprawie przeciw „urzędowemu językowi. — Z okazyi korespondencyi Dziennika Pozn. o naszém Towarzystwie Naukowém.)

(—k.) Jak wiadomo, skazał sąd starogardzki ks. Biskupa na 800 tal. za oddanie parafii płużnickiéj ks. Łaszewskiemu. Dochód Arcypasterza już zatrzymany, a sprzęty domowe już od blisko trzech lat nie są jego własnością. Został tylko jeden środek ściągnienia grzywien, przyaresztowanie dzierżawy z folwarku stołowego Nowegodworu. Rzeczywiście tak sobie sąd postąpił, zobowięzując dzierżawcę do spłaty. Pozwolono mu jednak ośm tygodni zwłoki.

Pan Jackowski z Jabłowa nie uda się zaraz w sprawie o przymusowy język niemiecki na wiecach do wyższéj instancyi, lecz zażąda jeszcze ustnéj rozprawy przed wydziałem powiatowym. Więc i obaj wójtowie będą musieli stanąć i postępowanie swoje tłómaczyć.

Przed tygodniem mniéj więcéj miał Dziennik Poznański korespondencyą z Prus, żalącą się na usposobienie apatyczne a nawet ironiczne i wprost wrogie przeciw naszemu Towarzystwu Naukowemu. Przyznać trzeba, że jeden i drugi głos prywatnie się odzywał przeciw nazwie Towarzystwa jako zbyt szumnéj. Z jakichże członków będzie się składało Towarzystwo Naukowe, woła ten i ów, patrząc na nieliczny zastęp „naukowych“ ludzi. Ale uważamy te głosy tylko za dobroduszne żarty; gdyby były na seryo, moglibyśmy pewnie dowieść, że naukowe Towarzystwo nie jest bynajmniéj uczoném, a do nauki podobno wszyscy mamy prawo. Zresztą sądzimy, i ze względu na rozwój Towarzystwa wypowiadamy, że opinia publiczna wogóle bardzo dobrze przyjęła u nas Towarzystwo, a jeżeli tu i owdzie ktoś się odezwie przeciw niemu, zdarza się to z drobnych powodzików, które zapewne rychło usuniętemi zostaną. Na pociechę zaś tym, którzy się może „naukowością“ albo raczéj „nauką“ Towarzystwa odstręczają, zapisuję tu, że przed kilku dniami zawiązało się w Kwidzynie centralne Towarzystwo historyczne dla obwodu kwidzyńskiego, które z góry ma zamiar wydawania — już nie rocznika, ale czasopisma własnego. A jednak na czele tego Towarzystwa nie ma profesorów ani historyków fachowych, prócz jednego; reszta zarządu składa się z jednego radzcy reiencyjnego, jednego lekarza, jednego aptekarza i podobnych „historyków.“ Muzeum będzie nietylko centralne, ale zamierzają też utworzyć podobne zbiory w osobnych powiatach, na które się mianują „przełożeni“ z pomiędzy obywatelstwa. Takie zamiary u „praktycznych Niemców“ powinny rozchwiać wszystkie nasze obawy, zwłaszcza, że Towarzystwo w Toruniu nie jest wyłącznie naukowe, a ofiarność prywatna położyła już początki, jakiemi się nie każde Towarzystwo poszczycić może.

ZIEMIE POLSKIE.

Jakie dotąd panują zdzierstwa w kraju zabranym, najlepiéj przekonać się można ze słów samych Moskali. Gazety moskiewskie zwykle pokrywają milczeniem wszelkie nadużycia popełniane przez diejatieliów sądowych, lecz czasami i same o nich donoszą. Tak zrobiły niedawno Birżewyja Wiedomosti. Piszą one: „Sądowy prystaw W....skiego powiatu, kowieńskiéj gubernii, z powodu bardzo błahéj należności, jaką mu nakazano ściągnąć z chłopów wsi T., odległéj od powiatowego miasta tylko o wiorst 20 (mniéj jak 3 mile), wymógł od nich, tytułem kosztów podróży i egzekucyi dla siebie nie mniéj jak 1600 rubli! Inny znów prystaw, ściągając na korzyść obywatela od chłopów wsi N. 16 rubli, kazał sobie tymże chłopom zapłacić 240 rubli! Dzieje się to tym sposobem: jadąc naprzykład do wioski mającéj 100 gospodarzy, sądowy prystaw ściąga osobno od każdego gospodarza koszta podróży, jakby nie od razu do wszystkich, nie do całéj wsi, lecz do każdego z osobna jechał. Powiadają, że gu-

---

SŁOWIANIE
pod tureckiém i austryackiém panowaniem.

Zarysy i wspomnienia z podróży.*)

Rozdział pierwszy.

Dalmacya.

I.

Z Paryża do Tryestu.

Dla artysty, urodzonego już nieprzyjaciela żelaznych kolei i wszelkich dobrze już wydeptanych ścieżek, najmilszą drogą do zwiedzenia Wschodu będzie niezawodnie ta, która idzie na Szwajcaryą i Tyrol. Z Bazylei udać się należy wzdłuż doliny Renu, a od wodospadu w Laufen brzegiem Konstancyeńskiego jeziora aż do starożytnego i drzemiącego w pokoju miasta Bregenz. Z góry świętego Gebharda, po jednéj stronie oko tonie w pięknéj wodnéj powierzchni, a od południa wije się głęboka Renu dolina, zamknięta na pozór u swojego wejścia majestatycznym Sentis, a daléj na drugim swym końcu majestatycznemi górami, dziwnego ogromu i rozmaitości.

Doszedłszy w kierunku ku źródłom téj rzeki aż do Feldkirch trzeba nagle zwrócić się na lewo i pochyłością, wcale nie stromą dostać się na wierzch Arlsbergu, czyli orléj góry, która stanowi główny punkt rozdziału wód, między spływającemi ku morzu Północnemu a morzu Czarnemu. Pochyłość zachodnia unosi swe strugi ku Renowi, wschodnia zaś jest rozprutą strumieniem, który przy Landeck rzuca się do Jnnu, napływnika Dunaju. Od Landeck puśćmy się w górę Jnnu, a spotkamy prześliczne rozdoły Finstermünze, a za Nauders, nie spostrzegłszy się prawie przebędziemy Reschen-Scheidek, jedno z przejść najmniéj wzniesionych alpejskiego łańcucha. Wtedy trzy jeziora, z których wypływa Adyga, okazują się podróżnemu nagle; a z Adygą rozpoczynają się już Włochy. Słuchając dźwięku miejscowéj mowy nie wątpisz że jesteś w kraju niemieckim, ale czyż samo nazwisko Windisch-Gau dane téj dolinie, nie powiada ci, że ona musiała być zamieszkaną przez Windów, to jest Słowian?

W Botzen już wpływ włoski mocno czuć się daje. Nie daleko bo téż ztąd leży i Werona a daléj Padwa, gdzie zwiedziłem kaplicę malowaną przez Giotto, do któréj podróż dla chrześciańskiego artysty ma poważny urok prawdziwéj pielgrzymki. Wenecya jest jak marzenie, jak olśnienie... cóż kiedy przeklęta droga żelazna porwała mnie ku Gorycy. Tędy téż odbywam mój wjazd do słowiańskich krain. Miasto to ma zupełnie pozór miasta włoskiego. Wiele napisów nad sklepami jest w włoskim języku; po włosku żebrzą na ulicach; ale pozorowi temu ufać nie można, bo zaręczono najwyraźniéj, że Goryca jest jedném z ognisk słowiańskich, jednym z tych punktów, z których Słowianie walczą przeciw umysłowemu wpływowi ze strony Włoch, a kto wie, czy i nie przeciw politycznéj ich napaści. Prócz gotyckiego zamku, cokolwiek wzniesionego i spoczywającego na gatunku akropolu i prócz grobu Karóla X króla, francuskiego, Goryca nic nie ma ciekawego do widzenia.

Nim się do Tryestu dojedzie, droga żelazna ciągnie się czas jakiś po nad morzem, ale krainą opuszczoną, smutną, pełną kup kamieni, zniszczoną i osuszoną nadmorskiemi wiatrami a rozciągającą się daleko na północ. A przecież oczy moje są zachwycone czarownym widokiem. Słońce bowiem zachodzi pomału po nad wzgórza panujące nad małą zatoką Montefalcone; powietrze jest złotém światłem oblane, które odbija się w cichém w téj chwili morskiém zwierciedle w sposób znacznie złagodzony barwą perłowéj macicy. Słońce jest cudnéj czerwoności, z jego kręgu spada słup płomienisty, rozsypujący się po drobnych falach i tonący w morzu. Zachodzący ów dzień oświeca w dali leżący Tryest i brzegi Istru, gubiące się w zamroczonéj przestrzeni, i kilka białych żagli, zrumienionych wieczorem, ale w téj odległości oko rozpoznać nie może w którą posuwają się stronę.

Pociąg zatrzymuje się dosyć długo w Nabrezynie, zkąd prosto potém rusza ku Wiedniowi, kiedy inna gałęź téjże drogi żelaznéj z tegoż punktu bierze kierunek ku Tryestowi. Nabrezyna jest już wyraźnie słowiańskiém nazwiskiem. Jeżeli na mapie znajdziemy miana, rozpoczynające się od *na*, *po* lub *za*, możemy być pewni, że to są Słowian siedziby. Wszystkie osady tedy w okolicy Tryestu i niższa klasa mieszkańców tego miasta należy do tego rodu i jego mówi językiem. Zresztą sam typ spotykanych twarzy wyraźnie nam to wskazuje. Oto naprzykład młoda służąca miłego wejrzenia; nie można wprawdzie powiedzieć aby piękną była dziewczyną, ale nie jest bez pewnego wdzięku. Nie ma ona téj, tak nam podejrzanéj naiwności Niemek, tak że zawsze gotowiśmy się spytać, czy to jest w istocie naiwność. W téj młodéj Słowiance nie ma i śladu najmniejszego przymusu, nie pozuje ona wcale, nawet i na naturalność, nie ma i cienia kokieteryi ani w jéj postawie i ruchach a przecież jest tam coś prawdziwie kobiecego.

*) Podróż ta bardzo zajmująca, napisana żywo i z wielką znajomością krajów słowiańskich, jak również ducha i charakteru mieszkańców, nie wyszła jeszcze po francusku, kilka tylko ustępów ukazało się w odcinkach dziennika Le Monde. Autor udzielił ją nam w korektach drukarskich z zupełném prawem tłómaczenia. Żałujemy tylko, że nam wzbronił wymienić swego, zasłużonego wobec Polski nazwiska. Szanujmy jego incognito i przyjmijmy jak tego pragnie, że jest podróżującym artystą i że się Cyryl nazywa.

bernator podał przedstawienie do rządu, aby z powodu ruiny kompletnéj wsi kilkunastu, ruiny spowodowanéj zdzierstwami sądowych prystawów, pozwolono było skasować niedobory, ciążące na tych wsiach. Jeszcze jeden przykład wymowny: w miasteczku U., od biednéj służącéj, od któréj należało się tylko 20 kopiejek, (wyraźnie dwadzieścia kopiejek, sądowy prystaw wydusił 26 rubli tytułem kosztów podróży i innych opłat, niby to mu należnych. Dowiedziawszy się ile prystaw zdarł z chłopów wsi T. tytułem kosztów podróży, bardzo słuszną ktoś zrobił uwagę, że za takie pieniądze można odbyć podróż do Taszkientu tam i napowrót (przeszło wiorst 4000) a nietylko wiorst 20, jakie zrobił ów prystaw."

Jako próbkę popów prawosławnych, rodowitych Moskali, nasłanych do Litwy i Rusi, powtarzamy za Kijowskim Telegrafem następującą wiadomość: We wsi Cyblach, perejasławskiego powiatu, zastrzelił się „otec" Iwan Andrejewski, oddający się przedtém przez dłuższy czas pijaństwu. Jedni powiadają, że przyczyną samobójstwa było pijaństwo, inni znów, że wyrzuty sumienia; grzechy, jakich się w skrytości dopuszczał nieboszczyk za życia, były nadzwyczaj rozmaite i liczne... Powiadają, że zostawił po sobie nader charakterystyczne i brzydkie paszkwile na swe córki za to, że wyszły za mąż nie po myśli jego. Zajmującém jest przytém, że błagoczynnyj (dziekan) przed rokiem już donosiż o brudném życiu nieboszczyka, lecz konsystorz nie zwrócił na to uwagi." Nie dziw, że mając takich popów, Ruś przeddnieprzańska, coraz bardziéj odpada od prawosławia, szukając prawdy w sztundzie lub innych sektach.

NIEMCY.

Koło polskie sejmowe odbyło pierwsze swe posiedzenie celem ukonstytuowania się w poniedziałek zeszły, na którém się wszyscy prawie posłowie stawili. Prezesem wybrano przez aklamacyą p. W. Brezę, a wiceprezesem p. Slaskiego. Dawniejszy sekretarz p. Wężyk ponownie obrany został na sekretarza. Na drugiego sekretarza, w miejsce dawniejszego, p. Łukomskiego, który od przyjęcia tego urzędu wymówił się ważnemi przeszkodami, wybrano posła p. Leona Czarlińskiego. Kwestorem koła został pan Emil Czarliński.

Na posiedzeniu wtorkowém Izby poselskiéj sejmu pruskiego po oświadczeniu marszałka, że dr. Haenel przyjął wybór na pierwszego wicemarszałka, przełożył minister finansów p. Camphausen budżet monarchii. Z mowy ministra, przedstawiającéj najważniejsze pozycye etatu, przepełnionéj samemi liczbami, zaznaczamy to tylko, że smutny stan handlu i przemysłu wpłynął w r. 1875 na znaczne umniejszenie się niektórych dochodów, a zwłaszcza koleje żelazne wykazują do 6 milionów marek deficytu, a podatek stemplowy o 1 milion marek mniéj przyniósł.

Ten ubytek jednak zastąpiony został znacznemi przewyżkami, z administracyi lasów i górnictwa płynącemi. Budżet na rok 1876 musiał być do téj zmiany w dochodach zastósowany. Wydatki na rok 1876 podwyższono o mało tylko w celach powiększenia pensyi urzędników, którzy dotychczas jeszcze nie zostali uwzględnieni, jak urzędników przy archiwum, nauczycieli seminaryjskich i urzędników przy zakładach karnych. Z téjże nadwyżki w rozchodach przypada największa część dla ministerstwa wyznań i to na uniwersytety 104,000 marek, gimnazya 85,000 mrk., seminarya 800,000 mrk., szkoły elementarne 144,000 marek, sztuki i nauki 108,000 mrk.

Drugim przedmiotem porządku dziennego był wybór członka komisyi długów państwa w miejsce posła Bonina, którego mandat trzyletni się skończył. Wybrano p. Bockum-Dolffsa.

Przyszłe posiedzenie naznaczono na piątek, a na porządek dzienny postawiono pierwsze czytanie etatu. Będzie to pewnie także ostatnie posiedzenie sejmu, aby ustąpić miejsca obradom parlamentu.

Voss. Ztg. dowiaduje się, że urząd kanclerski zamierza przedłożyć parlamentowi dodatek do etatu na pierwszy kwartał r. 1877 ułożonego. Byłby to pierwszy krok do przełożenia roku etatowego dla cesarstwa na 1 kwietnia.

Kanclerz niemiecki uczynił wniosek do Rady związkowéj o zebranie materyałów do wydania karnych i policyjnych przepisów względem transportu explozyjnych przedmiotów. Powodem do tego stało się nieszczęście wydarzone w Bremerhafen. Nowy to dowód, że niemieckie prawodawstwo karne nie rozwija się wcale na podstawie zasad prawnych, lecz kieruje się tylko potrzebami chwili, pojedyńczemi wypadkami i popada przez to w kazuistykę, w któréj ginie myśl przewodnia, poczucie prawa a wymiar sprawiedliwości staje się coraz mechaniczniejszym.

Na posiedzeniu wtorkowém upoważniła rada związkowa ks. kanclerza do zawiązania układów o nabycie zakładów Krolla, celem przebudowania ich na gmach dla obrad parlamentarnych. Oprócz tego wniesiono do téjże rady projekt do prawa względem przełożenia roku etatowego dla cesarstwa niemieckiego na 1 kwietnia.

Frakcya centrum urządziła w poniedziałek na cześć posła dr. Windhorsta jako w 64 rocznicę jego urodzenia obiad, który nadspodziewanie polityczne przybrał znaczenie. Poseł ten, który podług wymysłów liberalnych gazet miał po za plecami Biskupów zajmować się polityką kompromisu i na ten cel zdecydowanym być miał do poświęcenia ważnych praw Kościoła, skorzystał z téj sposobności, aby stanowisko swoje do kulturkamfu jasno i wyraźnie określił. Skoro v. Gerlach wniósł pierwszy toast na jego cześć, powstał solenizant i w przydłuższéj mowie oświadczył stanowczo, że tak on jak cała frakcya trzyma się niezłomnie i wytrwale nauk Kościoła i zasad prawa, i z téj drogi wierności nikomu zepchnąć się nie pozwoli.

Kreuz Ztg. przyznaje w ostatnim numerze, że w jéj naczelnéj redakcyi nastąpi zmiana co do osobistości, twierdzi jednak, że w tym samym co dotąd duchu będzie pracowała i nadal, i że wszystkie pogłoski o zlaniu się wszystkich odcieni konserwatywnych partyi pod egidą nowéj redakcyi są zmyślone.

Stósunki prasowe w monarchii pruskiéj są nieznośne, jak tego dowodzą owe tysiączne procesa wytaczane codziennie rozmaitym a szczególniéj rządowi opozycyjnym organom. Nawet prasa przychylna Rządowi i popierająca na każdym prawie kroku jego politykę, narzeka na ten ucisk. Taki jęk z głębi duszy wydobyła w tych dniach Köln. Ztg. Nie powiemy, aby nie można dosadniéj odmalować wszystkich prasowych przykrości, ale i to już wystarcza, że w dzienniku tak zaprzyjaźnionym z rządem znachodzimy wypowiedzianą bez ogródki gorzką prawdę. Ustęp odnośny tego artykułu brzmi, jak następuje;

Jest to prawem i obowiązkiem prasy codziennéj, aby wszystkie kwestye wewnętrzne, które jakiekolwiek mają znaczenie dla państwowego, prowincyonalnego i komunalnego życia, omawiała. Lecz niestety jest to punkt, który prasie dużo sprawia przykrości. Jakkolwiek prawo prasowe z 7 maja 1874 znacznie polepszyło stósunki prasowe, zwłaszcza w Prusiech, to jednak dużo jeszcze pozostawia do życzenia. Jeżeli gazeta pozwoli sobie zganić postępowanie urzędnika w jakim danym przypadku, skrytykować rozporządzenie rządowe, wykazać, że to lub owo jest zgubném lub nieodpowiedniém, naraża się na niebezpieczeństwo, że za obrazę na przypadek jakiéj niedokładności pociągniętą będzie do śledztwa za wykroczenie przeciw § 131 prawa karnego. Obok tego są jeszcze widoki, że zażądają od niéj podania źródła; a jeśli wzbroni wypowiedzenia nazwiska, zastósują do niéj przymusowe świadectwo i uwiezienie. A jednak dla sprawdzenia faktu ma prawo w § 20 i 21 cały szereg odpowiedzialnych osób i tam tylko użycie przymusowego świadectwa da się usprawiedliwić, gdzie idzie o wielkie wykroczenie przeciw służbie, o zbrodnie albo o wiadomości, które ciężki cios zadać mogą stanowisku obywatelskiemu pewnéj osoby. Gazeta, którąby nigdy z prokuratoryą nie chciała wnijść w kolizyą, musi ograniczyć się li tylko na podawaniu bardzo pewnych faktów, pisywaniu o projektach do praw, objaśnianiu istniejących praw i tym podobnych rzeczach. Ale i to ma swoje niedogodności. Jeżeli n. p. referować będzie o sprawie, która się publicznie przed sądem toczyła, może się znaleść świadek, któremu się niejedno ze sprawozdania dziennika nie będzie podobało, i wniesie skargę o obrazę. Jesteśmy w Niemczech a zwłaszcza w Prusiech bardzo drażliwi. Dopiero 25 lat upłynęło, odkąd rozporządzenia rządowe przestały być dla ograniczonego rozumu poddanych niedostępnemi i odstąpiono od zdania, aby każdy urzędnik miał być najzdolniejszym do powzięcia i wykonania każdéj myśli urzędowéj. A jednak stósunki prawie zupełnie się zmieniły. Rząd we wszystkich sprawach, jeżeli nie potrzebuje pozwolenia, to przynajmniéj kontroli reprezentacyi ludu podlega o tyle, że nieograniczone prawo zażalenia lub petycyi służy wszystkim; wszystko na sejmie poruszone być może, prasa zatém ma o wiele większe zadanie, niżeli drukowanie tylko prostych doniesień i objaśnień.

Wczoraj odbyła się w pałacu królewskim w obecności cesarza kapituła rycerzy czarnego Orła. Poprzedziła ją inwestytura już dawniéj mianowanych rycerzy i to tajnego radzcy hr. v. Keller i jenerałów v. Fransecky, v. Göben, von Werder, v. Tümpling, v. Kirchbach i marszałka dworu hr. v. Pückler.

FRANCYA.

W niedzielę o godzinie 11 zebrała się rada miasta Paryża celem obrania delegowanego do wyborów do senatu. Paryż, liczący blisko dwa miliony mieszkańców, wybiera tak samo jak najmniejsza gmina wiejska tylko jednego delegowanego. Po zagajeniu sesyi odczytał prefekt Sekwany odnośne przepisy i wezwał radzców miejskich do wyboru delegowanego bez wszelkiéj dyskusyi. Liczba głosujących wynosiła 73; absolutna większość 37; Wiktor Hugo otrzymał głosów 53, Mignet 7, Gouin 7, Raspail (ojciec), de Fraissinet, Gustaw Naquet (krewny znanego deputowanego radykalnego tegoż nazwiska) i Mallarmet po jednym. W ten sposób Wiktor Hugo został obrany delegowanym Paryża. Przy wyborze zastępcy otrzymał Spuller, redaktor République française i poufny przyjaciel Gambetty głosów 40, Couturat 17, Mignet 9, Dehayin 6 i Gouin 1 głos. Wybór Wiktora Hugo z góry był zapewniony, ponieważ wszyscy republikanie nań się zgadzali, wybór Spullera natomiast uważać trzeba jako klęskę nieprzejednanych skrajnéj lewicy, którzy głosowali na p. Couturat. O rezultacie wyborów po departamentach spodziewać się można dopiero wiadomości pewnych w środę, gdyż komunikacya mianowicie na południu poprzerywana. Ajencya Havas jednakże donosi, że ile dotychczas wiadomo, wybory wypadły w duchu konserwatywnym. Pan Rouher pospołu z Govinim i Abbatuccim wydali manifest do wyborców na Korsyce, wzywając Korsykańczyków, którzy mimo „buntu" z 4 września wiernymi pozostali rodzinie Bonapartych, aby wybierali mężów, gotowych popierać marszałka, ale zarazem zdecydowanych oświadczyć się w dzień rewizyi Konstytucyi za odwołaniem się do ludu i nadaniem Francyi stałéj formy rządu. République fran. przyobiecuje wyborcom wiejskim, w razie wyboru „dobrych" t. z. republikańskich delegowanych, utwierdzenie rzeczypospolitéj na wszystkie czasy i zaprowadzenie błogich ulepszeń, co nawet korespondentowi Köln. Ztg. zdaje się trochę przesadzoném.

Journal officiel zamieszcza rozporządzenie, zmieniające § 5 dekretu z d. 3 stycznia o tyle, że w departamentach, w których w skutek zbyt wielkich śniegów rady gminne do wyboru delegatów w dniu 16 b. m. przystąpić nie mogły, wybory te nastąpią dnia 18, a najpóźniéj 20 b. m.

Grandjean, prezydent rady jeneralnéj departamentu Wogezów i Mongeot, członek tejże rady, kandydaci do senatu w tym departamencie, wydali również odezwę do swych wyborców, na któréj się wprawdzie p. Buffet nie podpisał, ale się podobno na nią zupełnie zgadza. Wyraziwszy uległość swą dla marszałka-prezydenta i szacunek dla istniejącéj konstytucyi, tak daléj określają panowie Grandjean i Mongeot swój program: „Według naszego zdania musi przyszły senat być konserwatywnym i główną stanowić podporę bezpieczeństwa, jakie nam instytucye państwa dawają. W danym razie winien on równoważyć wpływ Zgromadzenia narodowego i służyć naczelnikowi państwa za podporę przeciw nierozważnym i namiętnym wybrykom. Nie bez przyczyny zatém wnijść mają do senatu, w myśl prawodawcy, mężowie, dający pewne rękojmie tak wiekiem jak i doświadczeniem swojém. Zgromadzenie narodowe zezwalając na to, aby najmniejsza wioska co do liczby taką samą miała reprezentacyą, co największe miasto, dało dowód zaufania, jakie pokłada w patryotyzmie ludności wiejskiéj. Co nas dotyczy, dobrze rozumiemy, jakie obowiązki wkłada na nas połączenie skromnych naszych nazwisk z nazwiskiem wielkiego obywatela, znakomitego i odważnego ministra, posiadającego zupełne zaufanie marszałka (mowa tu o Buffecie). Nikomu nie dano przeniknąć tajemnic przyszłości. Zbytecznem byłoby mówić o wypadkach, które może nie nastąpią. W każdym razie na pewno liczyć możecie, iż stanowczo stać będziemy na wyżynie wypadków, że w postanowieniach naszych kierować się będziemy interesami kraju, że zawsze na celu mieć będziemy spokój, bezpieczeństwo, nasze instytucye, powagę władzy, bez których brakłoby narodowéj pracy silnéj podstawy i bez których niepokojona, zawichrzona, sprzymierzeńców pozbawiona Francya przestałaby należyć do pierwszorzędnych mocarstw Europy."

AUSTRYA I WĘGRY.

Rokowania ministerstw w sprawie traktatów finansowych osłonięte są dotychczas grubą tajemnicą. Wszystkie trzy kluby niemieckie w Radzie państwa usiłowały zasięgnąć języka od ministrów ale prócz ogólnika, że ministerstwo ma stanowczy zamiar strzeżenia interesów Przedlitawii, nie dowiedziano się niczego. Odbyły się już najrozmaitsze konferencye, ministrowie jednak oświadczali zawsze, że są związani obietnicą zachowania tajemnicy i nie mogą nic wyjawić prędzéj, dopóki zupełna zgoda obydwóch rządów nie nastąpi. Przedewszystkiem zastanawiano się nad ewentualnościami, gdyby w Izbie wniesioną została interpelacya w téj sprawie. Rozumie się, że ze strony klubów wierno konstytucyjnych po oświadczeniach ministrów, żaden podobny ambaras nie wypłynie. Zresztą obrady w sprawie ugodowéj mają być na nowo podjęte w najbliższych dniach.

Posiedzenia Izby poselskiéj nie przedstawiają dotąd żadnego ważniejszego interesu. Cały punkt ciężkości spoczywa dzisiaj w komisyach a głównie tych, co się zajmują reformą podatkową i kolejową.

Natomiast Izba Panów obradowała już nad nowém prawem, dotyczącém klasztorów. Na dyskusyą nad tém prawem zjechali się wszyscy nieomal Biskupi do Wiednia. Było ich zamiarem, aby podobnie jak podczas debat nad prawami wyznaniowemi usunąć się od dalszych obrad, gdyby Izba po jeneralnéj dyskusyi nie przeszła do porządku dziennego nad tém prawem, lecz uchwaliła dyskusyą specyalną. Jak telegram doniósł, przewidywania i obawy się ziściły, Izba nie odrzuciła projektu. Bliższe szczegóły o przebiegu tego posiedzenia dotychczas nie znane. Zdaje się jednak, że prawo klasztorne ma być pewnym rodzajem ceny, jaką ministerstwo Auersperga chce okupić zupełne zaufanie swéj partyi w innych celach.

Izba węgierska już ukończyła jeneralną dyskusyą nad zakresem władzy administracyjnych urzędów. Każda z trzech partyi, na które rozkłada się sejm węgierski pracowała nad tém, aby prawo nowe odpowiadało jéj wyłącznym celom i podług tego żądała modyfikacyi przełożenia rządowego. Skrajna lewica dążyła do tego, aby na przyszłość i nieprzewidziane wypadki zachować dla siebie wolne ręce. Partya Senneya przemawiała za systemem, który by w przrzypadku mógł być przydatnym dla madziarskiego a nawet i niemadziarskiego absolutyzmu, a partya liberalna czyli rządowa taką formę usiłowała nadać, aby sobie przez organa państwowe przewagę i panowanie na zawsze zapewnić.

O zdrowiu Deaka nadeszły bardzo niepokojące wiadomości. Dr. Kowacz, domowy lekarz, miał się wyrazić, że lada chwila należy się obawiać śmierci. Deak jest otoczony najtroskliwszą opieką kilku patryotów. Do północy czuwa przy

---

Włosy blond gęste i długie, ale mimo tego płeć bez białości i przezroczystości Angielek. Kibić ściśnięta gorsetem, z pod którego całe koszuli wyglądają rękawy. Kibić ta nie jest ściśniętą, lecz nic téż w sobie nie ma ociężałego. Usta duże, cokolwiek otwarte; oko dziwnéj jasności, ale nie niebieskie, nos cokolwiek krótki, policzki nieco wystające, wszystko to nadawało jéj tak odrębny charakter, że w kilka dni potém udało mi się narysować twarz jéj z pamięci.

Patrząc na nią mimowolnie przychodziła mi na myśl ta epoka, w któréj Awarowie w tych stronach właśnie zaprzęgali do swych wozów kobiety słowiańskie. Jakże szczęśliwie i prawdziwie po chrześciańsku natchniony został Karól Wielki, że swą żelazną ręką przybył tu obalić szatańskie ich panowanie. Niedaleko od miasta pokazywano mi wzgórek, z którego Attyla patrzył na pożar wspaniałego miasta Akwilei.

Zatrzymałem się w Tryeście, które w serbskim języku Trst się nazywa. Jeżeli wam się wydaje, że to jest trudném do wymówienia, to dla tego tylko, że nie znacie wartości litery *r* w tych krajach, gdzie utrzymują, że ona jest samogłoską, i tak Serbowie piszą swe narodowe nazwisko trzéma tylko literami Srb.

II.

Święty Franciszek z Asyżu w Dubrowniku.

Szczęśliwa gwiazda zaprowadziła mnie do Antico caffe Tommaso, gdzie poznałem starego mnicha, rodem z nad Kotarskiego zalewu (Bocche di Cattaro); naturalna, że nazwisko jego kończyło się na icz, będziemy go jednakże po prostu nazywali ojciec Angelo. Miał on już wtedy lat ośmdziesiąt dziewięć, może i z górą, ale w ciele swém wychudłém dźwigał je z pewną żywością. Dziecinne lata przepędził był w Perasto pod panowaniem weneckiém, o którém mówił zwykle z ukontentowaniem, może więcéj z podania, niż z osobistych wspomnień. Mając lat przeszło dwadzieścia, był trębaczem w armii francuskiéj i nie mógł się oprzeć pewnemu wzruszeniu, kiedy wspominał marszałka Marmonta albo jenerała Loristona, któremu raz konia trzymał za cugle. Towarzyszył nawet na czarną górę pułkownikowi francuzkiemu Vialla de Sommières*), wysłanemu przez Napoleona I do władyki Piotra II. Fra Angelo był człowiekiem bardzo bystrym, ale zarazem łagodnym i wylewnym i lubił mi opowiadać podania z różnych epok historyi rzeczypospolitéj Dubrownickiéj (Raguza) i Katorskiéj.

Dnia jednego przypomniał mi, że kiedy św. Franciszek z Asyżu w podróży swéj, którą przedsiębrał dla nawrócenia sułtana egipskiego, wstąpił był do Raguzy, gdzie senat go z największemi przyjął honorami. Święty był mocno uradowany pobożnością tamecznych mieszkańców; dał rzeczypospolitéj swoje błogosławieństwo i przepowiedział jéj, że zachowa dopóty swoją niepodległość, dopóki nie dozwoli w obrębie swych granic zbudować schyzmatyckiéj cerkwi. Przepowiednia ta mocno utkwiła w pamięci raguzańskiego patrycyatu. Nie dozwolił on, mimo usilnych nieraz próśb, założyć ani cerkwi ani kaplicy licznym mieszkańcom Hercegowiny, którzy przed okrucieństwém tureckiém musieli często szukać schronienia na ziemiach rzeczypospolitéj. Imperatorowa rosyjska Katarzyna II była mocno zagniewaną na senat, który nie chciał jéj konsulowi dozwolić urządzenia kaplicy prawosławnéj w swym domu. Było to właśnie w chwili, kiedy flota moskiewska pod komendą Aleksego Orłowa czyniła teatralną manifestacyą u brzegów Peloponezu dla rozbudzenia narodowości greckiéj.

Okoliczność zdawała się bardzo stósowną dla uciśnienia narodowości raguzańskiej. W 1768 admirał téj floty, niosącéj wolność chrześcianom wschodnim, otrzymał rozkaz zabierania wszystkich okrętów rzeczypospolitéj, które w drodze napotka. Orłów nawet pokazał się przed samą Raguzą. Cała Europa, któréj uwaga była zwrócona na wojnę Rosyi z Turcyą, podbudzona do tego krzykiem ówczesnych filozofów francuskich zajęła się mocno tą kłótnią, utyskując na szaleństwo i fanatyzm Raguzan. Carowa zawstydziła się wreszcie rozwinięciem sił ogromnego państwa przeciw tak malutkiéj rzeczypospolitéj i następnego roku zawarła z nią traktat, nic nie uzyskawszy.

W początku tego wieku duch filozoficzny dostał się i do Raguzy; senat składał się już z ludzi oświeconych, którzy żartować sobie musieli z przepowiedni świętego Franciszka. Wielu tedy schyzmatyckich Bośniaków i Serbów znalazło schronienie na gościnnéj ziemi raguzańskiéj, zajęli się handlem i rzemiosłami i udali się z prośbą do senatu o pozwolenie założenia cerkwi prawosławnéj; senat przystał na to z radością i zaledwie cerkiew ukończoną została, kiedy Francuzi zajęli Raguzę i adjutant komenderującego jenerała oświadczył zadziwionemu i przerażonemu senatowi, że rzeczpospolita przestała istnieć.

Czyż nie winienem, jako Francuz, zrobić tu wspomnienia i o innéj rzeczypospolitéj, któréj wielu uczonych historyków nie słyszało dotąd i nazwiska?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Dzieło pułkownika Vialla zaczyna należeć do bibliograficznych osobliwości. Autor który z Czarnogórcami był w wielkiéj zażyłości, był pewny że mówią greckim językiem, umarł on niedawno i tłómacz téj podróży widywał go przed jego śmiercią.

nim Szell, minister skarbu, od północy hr. Mikes, a oprócz tego nie odstępują go panie Nedeczky i Bogdanovich.

Dnia 12 b. m. wieczorem rozeszła się w Wiedniu pogłoska, że z Carogrodu nadszedł telegram o zamachu ulicznym na posła austryackiego. Zgraja fanatycznych ulemów (w piśmie uczonych duchownych) miała na ulicy napaść hrabiego Zichy, i czynnie go znieważyć. Tagblatt zapisując tę pogłoskę, dodaje, że nie nadeszło żadne urzędowe jéj potwierdzenie; należy więc ją przyjąć z wszelkiém zastrzeżeniem.

Urzędowa Gazeta Lwowska donosi, że galicyjska ustawa propinacyjna została przez cesarza dnia 30 grudniu rz. w Buda-Peszcie sankcyonowaną.

HISZPANIA.

Z Madrytu donoszą urzędownie, że Stolica Apostolska zgodziła się na zamianowanie pana Cardenas posłem Hiszpanii. Daléj nadchodzi z tamtąd urzędowa wiadomość, że rząd madrycki wydał znów surowe rozkazy, aby unikać wszelkiego naruszania terytoryum francuskiego. Równocześnie donosi dziennik Cuartel Real, że legitymistyczny pewien deputowany z Paryża nadesłał sekretarzowi polnemu króla Karóla następującą depeszę: „Wojska alfonsistowskie już więcéj nie przekroczą granicy francuskiéj. Marszałek wyraźnie to oświadczył. Nikt nie powinien wątpić, że słowa dotrzyma. Depesza ta ma być ogłoszoną.“

Król Karól znajduje się obecnie w Estelli, tamdotąd przybyli także jenerałowie hr. Caserta, Perula, Mogrovejo i Valdespina. Linie wojskowe w okolicy Nawarry w tych dniach rewidowano, przyczém był król obecnym przy potyczce stoczonéj pod Morontin. Alfonsiści napadli niespodzianie, wkrótce się przecież cofnęli, gdy król nadbiegł z wojskiem.

Univers otrzymał z karlistowskiego głównego sztabu armii północnéj następujące doniesienie:

„Od czasu jak Jego król. Wysokość hr. Caserta stanął na czele wielkiego sztabu jeneralnego, stara się głównie, aby organizacyą armii przez większą ruchliwość tejże udoskonalić, tak że w jak najkrótszym czasie wojska w oznaczonych punktach mogły być skoncentrowane. Obecnie może armia, znając plany nieprzyjaciela, wszelkiem ewentualnościom wojny stawić czoło. Ugrupowanie batalionów w brygadach, półbrygadach i dywizyach, powierzenie dowództwa oficerom pełnym inteligencyi i energii, podzielenie i rozdział różnych oddziałów na terytoryum karlistowskiém, przezco umożliwioną jest jak największa dokładność w poruszaniu się armii, i szybkość w różnych oddziałach służby administracyjnéj, są rezultatem pracy kilku tygodni. Żołnierze uznają czynność swych dowódzców i odpowiadają na nią gorliwą służbą i zaufaniem.“

SZWAJCARYA.

Jakiemi to nieuczciwemi sposobami posługuje się dzisiaj walka z Kościołem katolickim w Szwajcaryi, niech posłuży za dowód to, co pewna protestancka gazeta berneńska pisze o wydatkach, łożonych przez radę związkową na zaaklimatyzowanie księży zbiegów ze wszystkich stron świata w katolickiéj części kantonu berneńskiego.

Koszta poniesione w tym celu wykazują następujące cyfry:

1.	Poręczne, forszusy, koszta podróży, koszta umeblowania, pensye dla akatolickich duchownych, którzy częścią objęli posady, częścią zupełnie pozostali nieznanymi	124,525	fr. 38	cent.
2.	Ściągnięte od dyrekcyi kościelnéj forszusy bez bliższego podania ich celu . .	2,232	„ 99	„
3.	Fundusze gadzinowe . . .	19,493	„ 52	„
4.	Za zaprowadzenie rejestrów cywilnych w Jura . .	21,714	„ 70	„
5.	Koszta instalacyi, dodatki do pensyi, rachunki po hotelach	8,802	„ 95	„
6.	Nadzwyczajne gratyfikacye	3,824	„ 30	„
7.	Koszta poniesione przy wyszukiwaniu księży . . .	6,827	„ 85	„
8.	Koszta na okupacye wojskowe	46,919	„ 48	„
9.	Rozmaite wydatki	9,179	„ 55	„
	Suma więc wszystkich z funduszów państwa, celem zaprowadzenia nowéj religii państwowéj w Jura a zagłady utwierdzonego przez konstytucyą Kościoła krajowego, roztrwonionych pieniędzy wynosi . .	243,918	fr. 64	cent.

Liczby te są wymowniejsze nad wszelkie rozumowania.

Dnia 7 stycznia zebrała się znowu po długim czasie staro-katolicka rada synodalna w Soloturnie, aby się zająć kwestyą utworzenia szwajcarskiego Biskupstwa. Podług artykułu 50 szwajcarskiéj konstytucyi związkowéj potrzeba do fundowania nowego Biskupstwa pozwolenia związku. Artykuł ten przyjęto do konstytucyi w celu obrony protestantyzmu przeciw założeniu Biskupstwa w Genewie, które wypędzony Biskup Mermillod chciał przyprowadzić do skutku. To samo stósuje się i dzisiaj do projektu utworzenia starokatolickiego Biskupstwa. Postanowiono zapytać się Rady związkowéj. Rada ta jednak sama bez współudziału zgromadzenia związkowego nie jest kompetentną do udzielenia pozwolenia. Skoro nadejdzie decyzya, zwołanym ma być synod staro-katolicki do Olten. Osobliwym przy tém wszystkiém jest objawem, że to, pisma liberalne i staro-katolickie żadnéj o projekcie założenia Biskupstwa staro-katolickiego nie czynią wzmianki i jedyny tylko organ Edwarda Herzoga z Olten któryby się bardzo chętnie na Biskupa wykierował, wciąż tę kwestyą porusza.

ROSYA.

W Odesie dopuścił się rząd w ostatnich dniach następującego gwałtu. Naczelnik jednego z pierwszych domów bankowych w Odesie, pan Brodski, radzca miejski i w ogóle człowiek zażywający ogólnego szacunku, otrzymał nagle rozkaz od władzy, bez podania przyczyny, aby się przygotował w przeciągu 24 godzin do deportacyi w Sybir. Protest, oparty na prawie, według którego tylko na mocy wyroku sądowego na Sybir deportowanym być można, był bezskutecznym; żądania przedłużenia terminu również nie uwzględniono. Nareszcie udało się jenerałowi Stroganowowi, dawniejszemu gubernatorowi odeskiemu, wyjednać mu dwudniowe odroczenie deportacyi. Po upływie tego czasu porwano Brodskiego, 62 letniego starca, na dworzec i wysłano w tak ostréj porze do Permu, tymczasowego jego miejsca pobytu. W Odesie gwałt ten wywołał ogólne oburzenie, a dwudziestu najznaczniejszych obywateli miało tyle odwagi, że w powozach swych odprowadzili Brodskiego na dworzec. Nikt nie wie dotychczas z pewnością co Brodski zawinił. Rozchodzi się pogłoska, jakoby dostarczał Turcyi broni i amunicyi, czego jednakże za zbrodnią uważać nie można, ponieważ Turcya z Rosyą w przyjaznych zostają stósunkach. Być może, że Brodski należał do jakiego tajnego stowarzyszenia, które dziś po całéj rozszerzone są Rosyi; faktem jest, że w radzie miejskiéj występował bardzo śmiało i jako „wolnodumiec.“ Gazety niemieckie oburzają się na tę wiadomość, nie mogąc pojąć tego postępowania Rosyi; zapominają widać, że od stu lat z górą dzieci Polski doznają tego samego losu. Rosya lituje się nad rajasami w Bośni i Hercegowinie, zaleca projekty reform i staje w obronie ludności słowiańskiéj a tymczasem w jéj własnym domu dzieją się gwałty, których by się najdespotyczniejszy basza nie potrzebował wstydzić.

W pismach rosyjskich znajdujemy coraz częstsze wzmianki, o braku popów i zmniejszenia się kandydatów do stanu duchownego.

Syn otieczestwa donosi, że w dyecezyi saratowskiéj w roku ubiegłym trzynastu zaledwie alumnów na popów wyświęcono i że zaledwie taż sama liczba postąpiła na rok bieżący na wyższy kurs w seminaryum. Liczba ta zaledwie w piątéj części odpowiada potrzebom dyecezalnym.

Znowu 49 kozaków uralskich zostało skazanych na przesiedlenie do Turkiestanu, gdzie użyci będą do robót skarbowych za nieposłuszeństwo reformom jakiemi ich rząd w r. 1874 najłaskawiéj obdarzyć raczył. Kraj kozaków uralskich jest klasyczną ziemią buntów; w niéj znalazł był poparcie czasu swego Stienka Rasin a późniéj Pugaczew Jemelka, których lud dotychczas za mścicieli swoich uważa.

TELEGRAMY.

Berlin, 19 stycznia. Bank państwa zniżył dyskonto wekslowe na 5 stopę lombardową na 6 %.

Londyn, 18 stycznia. Podług otrzymanego przez Times telegramu z Carogrodu, sumy potrzebne do wypłaty połowy płatnych kuponów dziewięcioprocentowych obligów skarbowych ma rząd turecki do dyspozycyi.

Podług nadeszłego tu doniesienia, parowiec Salier północno-niemieckiego Lloydu pod West-Cowes (wyspa Wight) osiadł na mieliźnie i dotychczas nie udało go się wyratować. Parowiec ten, podług późniejszego doniesienia z Bremy, został wyratowany i dziś o godzinie 4 rano ruszył w dalszą podróż.

Wieden, 17 stycznia. Koléj północna na 16 lutego zwołała walne zebranie, w celu zyskania przyzwolenia na zawartą wczoraj z rządem ugodę co do nabycia morawskiéj kolei granicznéj. Daléj ma na tém zebraniu zapaść uchwała co do nabycia lundenburgsko-grussbachskiéj kolei, jako też co do nabycia koncesyi do budowy kolei Seybusca-Bielsk.

Paryż, 18 stycznia. Ks. Decazes wystósował odezwę do swych wyborców, w któréj się oświadcza z gotowością przyjęcia kandydatury w ósmym paryskim okręgu. Minister zapewnia swych wyborców, że podług wzoru Mac Mahona będzie wiernym sługą prawa, na którego podstawie rząd ugruntował rzecz pospolitą. Będę wiernie i wytrwale, mówi książę, prowadził daléj dzieło, któremu się poświęciliśmy, to jest utrzymanie zaszczytnego i godnego Francyi pokoju. Francya, która zebrała znowu swe siły i zabezpieczną będzie przed wewnętrznemi wstrząśnieniami, może się poświęcić temu dziełu pokoju z tém większém zaufaniem, zwłaszcza, że coraz więcéj poparcia i zachęty doznaje ze strony Europy, przychylnéj zawsze krajowi, w którym nawet nieszczęście nie zdołało osłabić gorliwości w pracy, szlachetnych dążności i wiary w niepożytą misyą.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W dekanacie Bukowskim przypomniał się znów p. Massenbach i na same święta Bożego Narodzenia przysłał upominek całkiem niespodziany. Otóż zawitał znów wykonawca woli wyższéj do ks. Jordana w Niepruszewie, do ks. Starczewskiego w Tarnowie, do ks. Niezielińskiego w Konarzewie, do ks. Chybickiego w Stęszewie i zażądał pod zagrożeniem egzekucyi od każdego po 100 tal. czyli 300 marek nowéj kary, zadekretowanéj rzekomo w Lipcu i Sierpniu, o czém żaden z tych księży nie wiedział. Dziwna procedura w biurze p. barona, gdy po pół roku dopiero dekreta wysełają! Egzekucya była bezskuteczna oprócz w Tarnowie, gdzie egzekutor znalazł przedmioty, fantowaniu podległe.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył powołać do tychczasowego technicznego pomocnika przy król. rejencyi w Szczecinie, budowniczego Endell w tym samym charakterze do ministerstwa handlu.

* **Wydział Nauk Przyrodniczych** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 20 b. m. o godzinie 6téj. Porządek dzienny jest następujący:

1) Odczytanie protokułu,
2) Odczyt dr. Kusztelana „O podróżach nadpowietrznych odbytych w celach naukowych,“
3) Wybór prezesa i sekretarza na r. 1876.
4) Głosowanie nad przyjęciem nowych członków,
5) Wnioski członków.

Dr. Batkowski,
sekretarz wydziału.

* **Wypędzeni księża.** Podług urzędowego, jak się zdaje doniesienia Pos. Ztg., kara banicyi spotkała dotąd w obwodzie rejencyi poznańskiéj 46 księży i to stała banicya nastąpiła w 10, a tymczasowa w 36 przypadkach. Stale wydaleni zostali: z Księstwa księża Gajowiecki, dr. Goczkowski, Gitzler, Ruszkiewicz, Rybicki, Warmiński, Wesołowski; z obwodu rejencyi poznańskiéj: Barcikowski i Wendland; z pojedyńczych powiatów: Poradzewski. Tymczasowo wypędzeni zostali z Księstwa: księża Bąk, wikaryusz z Książa, Bayer z Kwilcza, Drwęski, Drzewiecki, ks. Biskup Janiszewski, Jaensch, Kantorski, Knoblich. Krygier, Marker, Merkel, Mizgalski, Raatz, Szubert, Sikorski, Styczyński, Szulczewski, Szułczyński, Woliński i Zmura; duchownym tym przecież w ciągu roku zeszłego pozwolono znów powrócić do Księstwa; ograniczenie pobytu dotąd nie zostało jeszcze cofniete dla następujących księży: Bartsch, Chiżyński, Gitzler, Kruszka, Rakowski, Rzeźniewski, Sierakowski i Sołtysiński. Z pojedyńczych powiatów rejencyi poznańskiéj wypędzono tymczasowo następujących księży: Enna, Fleiszera, Hertmanowskiego, Rözlera; daléj księży Grabowskiego, Nawrockiego i Steffena, ostatniemu dozwolono wrócić. Z 36 księży, ukaranych tymczasową banicyą, 21 otrzymało pozwolenie powrotu.

* **Tutejszy magistrat** obwieszcza, że kasa oszczędności i kasa lombardowa otwarte są dla publiczności od godziny 9—12 rano i od 3—4 po południu.

* **Żołnierz** w koszarach tutejszych w niedzielę wziął jeden ze stojących na kurytarzu karabinów w rękę i zaczął nim celować. Szczęście że skierował przytém lufę ku sufitowi, bo nagle broń puściła.

* **Woda w Warcie** od 14 do 17 b. m. spadła z 8 stóp 3 cali na 6 stóp 11 cali. Pomimo tego dla wielkich śniegów, które leżą wszędzie nad Wartą, w najbliższych miesiącach można się spodziewać znacznego wezbrania wody Zależeć to będzie zresztą od tego, czy śnieg powoli czy nagle staje.

* **W Obornikach** bawił w poniedziałek wiceprezes rejencyjny Wegner z Poznania, w celu odebrania urzędu radzcy ziemiańskiego od pana Studt, który został powołanym na pomocnika do ministeryum w Berlinie, i powierzenia tego urzędu tymczasowo panu Nathusius z Orłowa. Ostatni jest synem dyrektora ekonomicznego kolegium, dra Nathusius w Hundisburgu.

* **Znaczną kradzież** popełniono w nocy z poniedziałku na wtorek w składzie towarów jedwabnych Hänisza przy ulicy Wilhelmowskiéj. Wartość ukradzionych towarów ma wynosić około 800 tal. Złodzieje wdarli się do składu z ulicy wyłamawszy żaluzye.

* **W Szamotułach** przy liczeniu ludności 1 grudnia z. r. znajdowało się 250 domów, mieszkańców zaś: 2267 osób płci męskiéj, a 2117 płci żeńskiéj. Od roku 1871 powiększyła się tamtejsza ludność o 121 dusz.

* **W Kościanie** odbędzie się 24 b. m. Walne zebranie tamtejszego Towarzystwa pożyczkowo-zarobkowego.

* **W Bydgoszczy** umarł w sobotę doktor Salbach w 65 roku życia. Zmarły przez 40 lat działał jako lekarz w Bydgoszczy, gdzie się osiedlił w 1835 roku. Od roku 1849 był lekarzem tamtejszego lazaretu miejskiego i obchodził przed dwoma laty 25 rocznicę z téj okoliczności.

* **W Ostrowie** w zeszłym tygodniu zmarło między innemi także 4 żydów; trzech z nich zaswędziło się czadem węglanym a czwarty sam sobie życie odebrał. Był to młody kupiec, w wieku 33 lat, który przed rokiem wrócił z Ameryki, gdzie kilka lat przebywał i kilka tysięcy talarów sobie uzbierał. Na św. Michał r. z. nabył handel galanteryjny, w którym dobrze mu się powodziło, bo posiadał dostateczne środki i był znany jako rzetelny kupiec. Powszechnie więc wzbudziło zadziwienie, gdy w sobotę rano znaleziono go zabitym.

* **W Śremie** odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. Walne zebranie Spółki pożyczkowéj.

* **Na ostatniém posiedzeniu** centralnego stowarzyszenia rólniczego w Frankfurcie nad Odrą stawiono, jak piszą do Sonnt. Beil. do Nordd. Allg. Ztg., pytanie: „Jak można według najnowszych doświadczeń przy wybieraniu perek najlepiéj zastąpić machiną pracę ręczną?“ Referent p. Rahm ze Szczecina odpowiadając na to pytanie, zalecał pług z fabryki Cegielskiego, powołując się na doświadczeniu właściela dóbr rycerskich p. Flügge ze Speck, który wykazuje, że przez użycie powyższego pługa połowę sił roboczych oszczędzić można. Za pługiem tym wybrało 10 robotników w przeciągu 90 minut morgę magdeburgską, podczas gdy w zwykły sposób potrzeba do wykopania jednéj morgi 25 robotników przez minut 80. Opisując aparat powyższy p. Rahm wyraża się o nim nader pochlebnie, chwaląc trafny pomysł i praktyczność jego. Pług ten, ważący 250 kilogr kosztuje 300 grzywien i potrzebuje 2 koni do wyorania dziennie 2 hektarów perek.

* **Mekrologia.** Dnia 4 stycznia r. b. umarł w Tarnopolu w 72 roku życia. O. Jan Galicz, kapłan Towarzystwa Jezusowego, mąż niepospolitych zasług w zawodzie wychowania młodzieży. Nietylko w kraju naszym ale i za granicą, a osobliwie we Francyi i w Szwajcaryi, wielką zjednał sobie sławę. Był on jednym z Jezuitów białoruskich, wydalonych z Rosyi r. 1820, którzy nie mając jeszcze naonczas żadnych siedzib własnych w innych częściach Polski, rozbiegli się po całéj Europie, szukając dla siebie przytułku i odpowiedniéj działalności. Udał się do Francyi, gdzie odbywając studya filozoficzne i teologiczne, zarazem i w wychowywaniu młodzieży czynny brał udział. Jeszcze klerykiem będąc pełnił bardzo szczęśliwie obowiązki prefekta szkół w kilku kolegiach. To też skoro święcenia kapłańskie otrzymał, przeznaczyli go przełożeni stale na kierownika młodzieży, najprzód w Montmorency, a potém we Fryburgu w Szwajcaryi, gdzie jako rektor podniósł, urządził i przez kilkanaście lat wzorowo utrzymywał tamże słynny konwikt, liczący zawsze 500 z górą młodzieży z najpierwszych familii francuskich i innych krajów. Gdy bowiem Karól X z wielkim żalem wszystkich katolickich poddanych zniósł we Francyi kolegia jezuickie, Jezuici przychylając się do życzeń kraju, założyli w sąsiedniéj Szwajcaryi zakład wychowawczy, gdzie młodzież katolicka francuska obok młodzieży innych krajów mogła swobodnie w duchu katolickich zasad nauki swe pobierać. W téj szkole był O. Galicz drugim z kolei rektorem, i odznaczył się na tém stanowisku rzadkim rozsądkiem, powagą ojcowską i jednającą mu wszystkie serca słodyczą. Ze Szwajcaryi przybył do Austryi około r. 1844, gdzie najprzód w Insbruku przyczynił się do odpowiedniejszego urządzenia konwiktu tamże istniejącego, a następnie był rektorem konwiktu szlacheckiego we Lwowie aż do r. 1848, gdy burze polityczne na kilka lat rozproszyły znowu w Austryi zakon Towarzystwa Jezusowego. Przez tych kilka lat pełnił w Biłce szlacheckiéj pod Lwowem z wzorową gorliwością i wytrwałością obowiązki kapłańskie, wspierając prace tamecznego proboszcza, aż r. 1857 powołany został do Lwowa na administratora kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła. W kilka lat późniéj objął z woli starszych zarząd konwiktu tarnopolskiego, ale po trzech latach, czując się już słabym na siłach, prosił o uwolnienie go od tego obowiązku, co też i otrzymał. Uczniowie jego szanowali go i kochali jak prawdziwego ojca i w późne jeszcze lata jego nie przestawali mu wyrażać wdzięczności swojéj. Dotąd słynie we Francyi imię O. Galicet (tak go tam nazywano), dotąd w drukowanych pamiętnikach, w publicznych i prywatnych rozmowach ze czcią o nim wspominają. Wielu z jego uczniów zajmowało i zajmuje dotąd wysokie stanowisko tak w Kościele jak i w świeckiém społeczeństwie (między innymi biskup Dupanloup i biskup Mermillod), a listy ich, które dość często od nich do staruszka, w Tarnopolu wiek sędziwy spędzającego, dochodziły, są piękném świadectwem dla jego przeszłości. Niedawno temu wysoki dygnitarz austryacki baron Hornstein, odbywając oficyalną podróż na pogrzeb śp. namiestnika hr. Gołuchowskiego do Skały, zatrzymał się w Tarnopolu jedynie dla tego, aby odwiedzić dawnego swego rektora fryburskiego, dla którego po kilkudziesięciu latach niezmienną w sercu przechowywał wdzięczność, a gdy mu przedstawiano, że chory starością znękany już, pamięć a nawet częściowo i mowę z powodu sparaliżowania języka utracił i bolesne z tego powodu czyni wrażenie, nie dał się odwieść od zamiaru, i odwiedził sędziwego staruszka, kontent, że może przynajmniéj tym sposobem wyrazić cześć swoją dla niego.

O. Galicz rzeczywiście bardzo miał przykrą starość. Od lat dziesięciu coraz to bardziéj zapadał, tracił słuch, wzrok i pamięć, mszy św. już od kilku lat odprawiać nie mógł. Przez trzy lata znosił cierpienia swoje z wielkim spokojem i rezygnacyą. W ostatnich czasach tracił nieraz przytomność umysłu. Trzy dni przed śmiercią swoją wyrzekł jeszcze naiwnie do pewnego księdza, który go odwiedzał: „Mox sepultura Joannis Galicz.“ Wkrótce jednak stracił wszelką przytomność i już aż do skonu nie dał żadnego znaku życia. W Bogu nadzieja, że wierny jego sługa poszedł po nagrodę wieczną za życie pełne zasług i cierpień, tu zaś na ziemi zostawił po sobie wiecznotrwałą pamiątkę i cześć u tych wszystkich, którzy go znali i cnotami się jego budowali. Pokój jego duszy.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek, dnia 20 stycznia Fabiana i Sebastiana, mm. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2. Zachód o godzinie 4 minut 21.

Długość dnia 8 godzin 19 minut.

Wypadki historyczne. 1319 Koronacya Władysława Łokietka. — 1507 Uroczysty wjazd Zygmunta I. do Krakowa. — 1831 Obywatele Litwy i Rusi podają adres do sejmu. — 1831 Radziwiłł naczelnym wodzem.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Roki sądów przysięgłych.** W sobotę toczyła się już po raz drugi w bieżącéj sesyi tutejszego sądu przysięgłych, sprawa o morderstwo i to przeciw parobkowi gorzelniczemu Wincentemu Maćkowiakowi z Szamotuł. Został on oskarżony, że 1go października z. r. zadał fornalowi Świątkowskiemu przez pchnięcie w piersi ciężką ranę nożem, w skutek któréj tenże, zalawszy się krwią, wkrótce potém ducha wyzionął. Sądowa obdukcya ciała wykazała, że śmierć nastąpiła w skutek tejże rany nożem zadanéj. Sąd uznał obżałowanego winnym umyślnego zabójstwa, przyczém nie zostało udowodnioném, że uczynił to z rozmysłem i skazał go na 10 lat więzienia w domu karnym i 10-letnią utratę honoru.

Tegoż dnia sądzono sprawę czeladnika piekarskiego Józefa Lipińskiego o czynny opór przeciw urzędnikowi leśnemu, i pokaleczenie go. Oskarzonego uznano niewinnym.

Doniesienia literackie i artystyczne.

* **Wykopaliska w Olympii.** Wspominaliśmy już o wielkiem przedsięwzięciu archeologów niemieckich, mającém na celu wydobycie ze ziemi na światło dzienne zabytków znakomitych dzieł sztuki starożytnéj Grecyi. Wykopaliska Olympijskie wydały już dotąd nadspodziewany rezultat i obiecując wielkie oddać przysługi historyi sztuki greckiéj, zajmują w wysokim stopniu cały wykształcony świat. Dyrekcya, kierująca tém przedsięwzięciem, postanowiła od czasu do czasu ogłaszać sprawozdanie o postępie robót i poczynionych odkryciach. Z takiego pierwszego sprawozdania, ułożonego przez profesora Curtiusa i radzcę budowniczego p. Adlera, a obejmującego czas od 4 października aż do końca roku zeszłego, podajemy następujące szczegóły:

Zamianowani przez dyrekcyą urzędnicy do prowadzenia robót przy wykopaliskach w Olympii, p. dr. Gustav Hirschfeld i królewski budowniczy, pan Adolf Böttticher przybyli 12 września do Druwy wsi, położonéj najbliżéj miejsca obranego do poszukiwań, gdzie dla nich zbudowano i urządzone dom. Po oznaczeniu i wytknięciu pewnego obszaru gruntu na 115 stremat ów (1000 kw. metr.) rozpoczęto właściwe prace 4 października kopaniem dwóch rowów mających służyć do odprowadzania wody ze wschodniéj i zachodniéj strony od frontów świątyni ku łożysku Alfeiosa, aby centrum wykopalisk, teren świątyni, był zawsze suchym nawet w czasie deszczów. Pominąwszy pomniejsze kopania na brzegu rzeki Kladeos, które doprowadziły do odkrycia grobów i muru okalającego świątynię po stronie zachodniéj, postanowiono przez zgłębianie i rozszerzanie rowów zbliżać się krok za krokiem do świątyni Jowisza. Ten sposób kopania naprowadził na odkrycie doryckiego sklepienia z nieznanego budynku, kolumn i kapitelów świątyni saméj. Połączono potém obydwa główne rowy rowem poprzecznym wzdłuż strony północnéj, a następnie pomnożywszy liczbę robotników do 125 ludzi, roz-

kopano cały teren przed obydwoma frontami. W połowie grudnia poczęto już wydobywać znaczniejsze dzieła sztuki. Dnia 15 grudnia znaleziono na południowo-wschodnim brzegu świątyni, trzy metry głęboko, męzki tors z marmuru, wielkości przechodzącéj naturalny wzrost człowieka, który wpuszczony był w mur na sucho budowany, dzieło wielkiéj wartości artystycznéj i podług wszelkiego prawdopodobieństwa był ułamkiem Jowisza, który jako sędzia wojen przedstawiony był w środku wschodniego szczytu w postawie siedzącéj. Pięć dni późniéj napotkano w tejże saméj okolicy na trójkanciaty postument marmurowy z zupełnie dobrze zachowanym napisem, poświęcającym ten dar Messeńczyków i mieszkańców Neupaktu, olympijskiemu Jowiszowi, któremu dziesięcinę łupu wojennego ofiarowali. W trzecim wierszu napisu mianuje się Paionias z Mende w Tracyi autorem i dodaje w czwartym wierszu na swą pochwałę, że przy konkurencyi o plastyczne ozdoby szczytów świątyni odniósł zwycięztwo nad innymi rywalami. — Nązajutrz pokazała się na dwie części rozłamana figura kobieca również większych rozmiarów od wzrostu ludzkiego z pentelijskiego marmuru, którą po skrzydłach poznano zaraz jako Nike boginię zwycięstwa, która stała na wzwyż wspomnionym postumencie. Figura ta od szyi aż do stóp jest wysoka 1,74 metr. Szata, która nie zakrywa lewéj piersi, spada po za paskiem w drobnych fałdach do ziemi i przylega tak do niższych części ciała, że piękne formy posągu występują zupełnie wybitnie. Szata ta rzucona jest na tył w szerokim łuku. Chociaż nie znaleziono dotąd głowy i rąk, to jednak wdzięk i powiewna szata spływającéj ku ziemi bogini, wzbudza wielki podziw. Poznano w niéj zaraz dzieło, o którém mówi Pauzaniasz w swym opisie pomników olympijskich (V 26); jest to pierwsza dokumentem swierdzona rzeźba greckiego mistrza z piątego wieku przed Chrystusem. W miejscu, gdzie znaleziono Nike, wydobyto daléj kilka trójkanciatych marmurowych blochów, które widocznie do tego samego postumentu należały. Napisy na nich umieszczone odnoszą się również do historyi Messeńczyków, jeden z nich zwłaszcza opowiada o przyznaniu Messeńczykom spornego granicznego obwodu przez Milezyjczyków. Jest to ten sam spór prawny, który znany nam jest z annałów Tacyta IV, 43. Od téj chwili znajdowano ustawicznie coś nowego i już nie chodziło o szukanie arcydzieł sztuki lecz o zbieranie i zachowanie. Kolosalny męzki tors leżał pod Nike, nie obrobiony wcale w tylnéj części, a więc pochodzący prawdopodobnie ze szczytu, łokieć lewéj ręki zawinięty w suknię, która otaczała niższą część ciała. Pod nim spoczywał kolos, nad którego wydobyciem pracują jeszcze. Dnia 22 odkryto przed frontem wschodnim niższą część leżącéj figury, która umieszczoną być musiała w lewym narożniku szczytu, a więc jednego z dwóch bogów rzecznych, o którym pisze Pauzaniasz. Nie dochodzi ona wzrostu ludzkiego i wytworném jest dziełem. Jeszcze tego samego wieczora okazał się inny męzki tors, a na narożniku południowo-zachodnim żeński tors, pierwszy dowód, że i posągi zachodniego szczytu są zachowane. Tyle podaje o dotychczasowych owocach podjętych prac ostatnie sprawozdanie, które jeszcze wspomina o szczęśliwych odkryciach u stóp pagórka Kronosa, a zwłaszcza o pięknéj głowie satyra z terracotty. Telegram zaś z 1 stycznia donosi o znalezieniu jednego z woźniców i męzkiego torsu, nareszcie o szczęśliwem odkryciu reszty z posągu bożka rzecznego, to jest górnéj części wraz z głową. Wśród takiego ogromu odkryć, przechodzących wszelkie oczekiwania, obaj urzędnicy niemieccy w Olympii ustanowieni, tyle mają zajęcia, że niepodobieństwem dla nich opisać dokładnie i ocenić każde nowe odkrycie. Fotografie i odlewy będą niezadługo przesłane do dyrekcyi.

* **Bartnika Postępowego** wyszedł nr. 2 i zawiera: Podziękowanie. B. C.: Nauka hodowania pszczół. — Prof. dr. Stanecki, z meteorologii. — A. Kwiatkowski: Czy ul rozbieralny, czy koszkę zalecić należy początkującemu pszczolarzowi? — Roboty pasieczne i ogrodnicze w miesiącu styczniu. — Wykaz szkół, dla których Bartnik zapisany. — Ruch stowarzyszeń. — Odezwa.

ROZMAITOŚCI.

* **Wyścig pieszy.** W środę po południu zalegał lwowski rynek kilkatysięczny tłum zwabiony popisem niejakiego p. Richtera z Wiednia, który obowiązał się w ciągu 45 minut 20 razy obiedz w około rynku, co wynosić ma 15,000 kroków. W rzeczy saméj dokonał tego w krótszym nawet o kilkanaście sekund czasie, a to pomimo licznych przeszkód, gdyż na drodze spotykał ciągle tłumy ciekawych, które rozstępywać się dopiero musiały przed biegnącym. Obiedz w ciągu 3 minut i 15 sekund plac tak obszerny jak lwowski rynek, i powtórzyć to 20 razy z kolei — to także w swoim rodzaju sztuka, ani słowa! Przedewszystkiém zazdrościć można p. Richterowi silnych muszkułów, a jeszcze więcéj płuc.

* **Największe dzwony.** Jedno z pism niemieckich podało następujące zestawienie wag największych w Europie dzwonów: Dzwon katedralny w Tuluzie waży 550 centnarów, katedralny w Ołomuńcu 358 cnt., katedralny w Wiedniu 354 cnt., jeden z paryskich 310 cnt., jeden z medyolańskich 300 cnt., dzwon kościoła N. M. Panny w Erfurcie z roku 1472 waży 275 cnt., dzwon tumu kolońskiego 244 cnt., dzwon kościoła św. Elżbiety w Wrocławiu z 1507 waży 220 cnt., kościoła św. Piotra i Pawła w Zgorzelicach 217 centnarów i t. d. Żałujemy, iż zestawienia tego uzupełnić nie możemy cyframi odnoszącemi się do wielkich dzwonów krakowskich, lwowskich i w ogóle polskich, z których niejeden nie ustępuje pewno pod względem wagi wymienionym francuskim i niemieckim.

GIEŁDA.

Poznań, 19 stycznia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono. poznańskie 4pct. listy zast. 93,75 płc., pozn. listy rentowe 96,— płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 94,— płc., pozn. 5pct prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 97,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,— płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,90 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 129,75 płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 5pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,10 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 21,75 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 261,50 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., Potocki i sp. —,— płc.

Zyto: 19 st. (pr.—centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 148,— marek, na styczeń 148,— m., grudzień-styczeń —,— m., styczeń-luty 148,— m., luty-marzec 149,— m., marzec-kwiecień 149,50 m., na wiosnę 150,— marek. kw.-maj 151 m.

Okowita: (z beczką) pr. —— litrów — Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypow. 41,40 marek, na grudzień —,— m., na miesiąc styczeń 41,40 —,— m., na luty 41,90 m., na miesiąc marzec 42,80 m., na kwiecień 43,60—43,70 m., na miesiąc maj 44,60 m., na miesiąc kwiecień-maj 44,20 m., na czerw. 45,60 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 40 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 19 stycznia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	9	90	8	90	8	10
Zyto	= =	7	80	7	40	7	20
Jęczmień	= =	7	60	7	20	6	90
Owies	= =	8	50	7	80	7	30
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	5	25	5	—	4	75
Łubin niebieski	= =	4	75	4	50	4	25
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 18. stycznia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent żyta, — cent. pszenicy, — cent., — cent. jęczmienia, — cent. owsa, — litrów oleju rzepiowego, — litrów okowity.

Koniczyna czerwona: stała, —— poślednia 46—49 m., średnia 52—55 m, piękna 57—60 m., wyborowa 62—,64 m. płacono.

Koniczyna biała: stała, poślednia 52—58 m., średnia 62—68 m., piękna 72—77 m., wyborowa 79—84 m. płacono.

Żyto: za 2000 kilo. uiezmien., wypowiedziano —— cent., na upłynione wypowiedzenia — m. płacono, na giełdzie m. płacono, na miesięc grudzień —,— m. żądano, — płacono, grudzień, na styczeń — m. żądano, styczeń i stycz.-luty 143,— m. płacono.; płac.; żądano, kwiecień-maj 149,50—149 marek płac.; żądano, maj-czerwiec 150,50 m. pł.; żąd., czer. lip. 152,— m. płc. 153 żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — cent, na bieżący miesiąc 188,— marek płac., —,— m. żądano na grudzień-styczeń —,— m, żądano, —,— m. płacono, na kwiecień-maj 190,— m. żądano,. —,— m. płacono — Wypowiedziano — cent.

Jęczmień: za 1000 kilo 144 m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 163,— marek płacono, w końcu —,— płacono, na grudzień-styczeń —,— m. żądano, —.— m., na kwiecień-maj 160,— m. żądano,; płacono —,— m. płacono. — Wydowiedziano —— cent.

Rzep per 1000 kil. 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 67 — marek żąd., wypow. kontrakty — płac., na styczeń i styczeń luty 64— mar. żądano, —,— płac., płac., —— mar. żądano, luty-marzec —,— marek żądano, — płacone, kwiecień-maj 63,50 marek płac. i żąd., maj-czerwiec 64.50 m żąd., — pł. i pł. wrzesień-październik 62,50 m. płacono,

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niezm. ., — wypow. —,— litr., w miejscu 41,30 marek żądano, 40,30 mar. płacono. w końcu —,—,— marek płacono —.— m. pł. i żąd., na styczeń i styczeń-luty 42 marek płac:. żąd. w końcu —,— marek żądano, —,— mar. płacono, na luty-marzec —,— mar. płac. i żąd., marzec-kwiecień —,— marek żądano —,— mar. płacono, na kwiecień-maj 44,50 marek płac., — maj-czerwiec 45,— mar. płacono, —,— żąd. czerwiec-lipiec 46,50 marek żądano —,— żądano, lipiec-sierpień 47,50 marek żąd. i pł. —,— żąd., na sierpień-wrzesień 48,50 marek ż., —,— marek płacono, w związku —,— mar. żąd. —,— marek płacono, w związku —,— marek żąd. —,— płacono.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżéj, szląskie 7,50—8,00 mar., węgierskie 7,50—

Makuchy siem. za 50 kil. 10,50 mar.

Siano 4,20—4,50 mar za 50 kil.

Słoma rżana 42—43 marek za kopę po 600 kilogr

Ceny wypowiedziane na 19 stycznia: żyto 143 marek, pszenica 188,— mar., jęczmień 144,— mar. owies 163, — mar., rzep 325,— mar. oléj rzepiowy 64,— mar., okowita 42 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 41,30 żądano 40,30 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,25—30,25 marek, nowa 25,50,—26,50 m, rżanna piękna 26,27 do —,— marek, rżanna średnia 24,25—25.25 marek, rżanna na paszę 10.00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 18 stycznia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19	50	18	—	15	75
Zyto	= =	16	50	14	75	13	75
Jęczmień	= =	16	50	14	20	12	40
Owies	= =	17	60	15	60	14	80
Groch do gotowania	= =	20	50	19	—	15	90
Groch na paszę.	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	29	—	27	—	23	50
Rzepik latowy	= =	29	50	28	—	24	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	25	50	24	50	21	50
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski.	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach. astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezcinności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrośce głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłomiach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, seelancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdraźnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietuia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczam tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière). Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugo Claass.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 18. stycznia 1875. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Owies** stycz.	—,—
Stycz.	—,—	Wypow. żyta	—
Kw-Maj	198,—	Wypow. okow.	20,000
Maj-Czer.	201,50	**Kapitały**	
Zyto słabe		Galicyany	85,25
Stycz.	154,50	Pr. pap. państ.	92,25
Kw-Maj	151,—	Poz. 4% list. z.	93,90
maj-czerw.	150,—	Poz. list. ren.	96,—
Oléj rzep. stały		Koléj Państw.	512,—
w miejscu	—,—	Lombardy	199,—
Stycz.	64,20	Austr. los 1860	114,30
Kw-Maj	64,40	Włochy	71,30
Okowita stała		Amerykany	99,10
w miejscu	42,50	Aus. akc. kred.	336,50
Stycz.-luty	44,30	Turki	20,—
Kw-Maj	46,70	7½% Rumuń.	28,10
maj-czerw.	47,10	Pol. lik. l. zast.	67,25
		Rosyj. bknot.	261,00
		Sreb. rnt. aust.	64,40

Szczecin, dnia 18. stycznia 1875. (Kursa końcowe,)

Pszenica słaba		**Okowita** słaba	
	—,—	w miejscu	42,80
Wiosna	197,50	Stycz.-luty.	43,80
Maj-czerw.	201,—	Wiosna.	46,—
Zyto słabe		Maj-czerw.	46,80
Stycz-Luty	142,—	**Owies**	
Wiosna.	146,—	w miejscu	—,—
Maj-czerw.	145,50	Wiosna	165,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Kw-Maj	63,75	Styczeń	13,—
Jesień	64,—		

Walne Zebranie
Towarzystwa pożyczkowo-zarobkowego
w Kościanie

odbędzie się w Kościanie dnia **24 stycznia rb.** o godzinie 1széj po południu na sali pana **Gąsiorowskiego.**

Porządek dzienny:

1. Zagajenie zebrania przez prezesa i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie porządku dziennego.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczéj i Zarządu z całorocznych czynności za rok 1875, oraz podanie bilansu strat i zysku.
5. Sprawozdanie komisyi, wyznaczonéj celem sprawdzenia rewizyi ksiąg kasowych, odbytéj przez sądowego kontrolera pana Krentscher.
6. Oznaczenie dywidendy za rok 1875.
7. Udzielenie pokwitowania Zarządowi z prowadzenia ksiąg kasowych za rok 1875. (80)
8. Wniosek o zmianę paragrafu 87 statutów Spółki.
9. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczéj i 1 do Zarządu w miejsce wylosowanych.
10. Wnioski członków.

Towarzystwo zarobkowo-pożyczkowe dla pow. kościańskiego (Spółka Zapisana.)

Prezes Rady Nadzorczéj

X. Bączkowski.

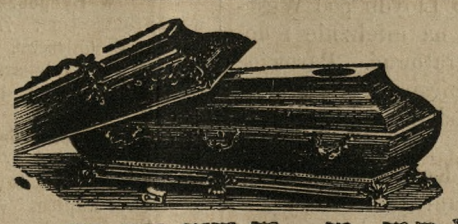

J. ZEYLAND
Wielkie Garbary Nr. 49.

poleca w razie potrzeby swój największy (29)

skład trumien w Poznaniu.

Praktyczny
Dentysta—Lekarz
W. Rembowski.
Wrocław. (81)
Schuhbrücke 70 I. piętro.

Kowal i ślósarz
żonaty, zdolny prowadzić lokomobilę i znający się na maszyneryi, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Bliższa wiadomość w administracyi Kuryera. (72)

Drukarnia
J. Leitgebra
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski Nr. 17,
poleca się do wykonywania
wszelkich robót drukarskich,
a mianowicie:
czasopisma, dzieła,
rozprawy,
cenniki, rachunki, kwity,
wszelkie etykiety itd.

GWIAZDA
tygodnik illustrowany

poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8° na 16 str. druku: **Nauki** religijne, **Żywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarcze, **Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach
1 markę czyli 2 złote pol.
albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do

Ekspedycyi „Gwiazdy“
w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Podaję do publicznéj wiadomości, że się jako lekarz
w Sierakowie
osiedliłem i praktykę p. t. chorego Dra **Wysockiego** objąłem. (78)
Dr. Aleks. Wika-Czarnowski
lekarz prakt., chirurg i akuszer.

☛ Poszukuje miejsca Niemka. katoliczka do **małych dzieci i wyręczania Pani domu w gospodarstwie.** Mówi po francuzku i gra na klawikordzie. Wymagania nie wielkie. Listy pod adresem **M. M.** poste restante w **Czempiniu.** (73)

Une Dame
de la Suisse Française
désire donner des leçons de français. S'adresser **J. D.** au Bureau de la Gazette. (52)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.